

Rozmyślenia przed obrazem Ojca Świętego Benedykta XVI

Autor tekstu: **Stanisław Hałewer**

Motto: Stał się cud pewnego razu, oj
Dziad przemówił do obrazu, oj.
(Piosenka harcerska)

Pytałeś, Bendyckie, Boga, dlaczego milczał? Głupie i bezczelne pytanie. Bo niby skąd wiesz, że On naprawdę milczał. Zanim Mu zarzuciłeś to Jego milczenie, bardziej uprzejmie byłoby spytać: „Dlaczego Cię nie słyszałem? Czyżbyś milczał?” Pewnie byś usłyszał odpowiedź: „Mówiłem, ale mnie nie słyszałeś, bo właśnie darłeś się na całe gardło: 'Heil Hitler' i mnie całkiem zagłuszyłeś.” No, ale ty uważasz się nie za namiestnika Boga, a za równego Mu dostojnika tu na ziemi, więc mogłeś pozwolić sobie na arogancję wobec Niego. Wiesz, że twojej arogancji owieczki nie zauważają, bo owieczki nigdy nic nie zauważają. Gdyby nie zatwardziali ateści, tacy jak ja, to pewnie by tej twojej bluźnierczej pychy nikt nie zauważył. Mówisz, że to ONI kazali ci krzyzczeć „Heil”, ale starałeś się nie krzyzczeć bardzo głośno. Prawdę mówiąc krzyczałeś najciszej z całej twojej grupy i nawet raz najadłeś się strachu, gdy sam Gruppenfuhrer zwrócił ci na to uwagę, na szczęście byłeś zaziębiony, wytłumaczyłeś się chrypą i ci się udało. Szczęściarzem jesteś, Benedyckie, bo potem jak ci kazali strzelać to miałeś chory paluszek, właśnie ten od pociągania za spust i udało ci się jeszcze raz.

Ale, mimo wszystko, zrobiłeś źle, bo ładniej byś wypadł medialnie, gdybyś zamiast czepiać się Boga, powiedział: „Wybacz, Boże żem milczał!” Chociaż..., medialnie wypadłoby to dobrze, ale politycznie słabo. A ponieważ jesteś po pierwsze politykiem, a dopiero potem aktorem, więc chyba nie mogłeś inaczej postąpić.

A szkoda, Benedyckie!

Ładnie byłoby usłyszeć „Przepraszam!”, skierowane, przede wszystkim do Boga, ale też i do ludzi: żyjących i nieżyjących. Mógłbyś przeprosić za własną słabość i brak odwagi w przeciwstawieniu się złu. Złych nie było aż tak wielu w twoim narodzie, jak powszechnie się sądzi. Niestety jeszcze mniej było męźnych. Ty, do tych męźnych na pewno się nie zaliczałeś. Pytasz jak można zarzucać brak męstwa narodowi o tak wielkiej armii. Problem w tym, Benedyckie, że kojarzenie wojska z męstwem to bardzo częsty i poważny błąd. Od żołnierza nikt nie wymaga odwagi, a wprost przeciwnie — strachu. Strachu przed własnym dowódcą, który to strach, ma być większy od strachu przed nieprzyjacielem, ale przede wszystkim od strachu przed własnym sumieniem i Bogiem. Bo jeśli Bóg naprawdę istnieje to jest On chyba właśnie tam w sumieniu każdego człowieka.

Miałeś jeszcze inną okazję do pięknego gestu medialnego. Tak, medialnego tylko, bo wiesz przecież, że w twoją szczerłość nie wierzę. Wiesz dobrze, że około stu kilometrów na wschód od Krakowa, w którym byłeś, jest grób pewnego człowieka. Podobnie jak ty Niemca, też urodzonego w połowie lat dwudziestych, też żołnierza - twojego ziomka, rówieśnika i towarzysza broni. Mało jednak jesteś do Niego podobny. [Otto Schimek](#), którego grób jest w Machowej koło Tarnowa, odmówił strzelania do bezbronnym i w wieku 18 lat zakończył życie, skatowany i rozstrzelany. W wieku, w którym tak pięknie się zaczęła twoja kariera duszpasterza. Ładnie by wyglądała twoja modlitwa nad jego grobem i wyrażenie żalu, że nie zdobyłeś się na taką odwagę na jaką miał młody Otto.

Rozumiem powody twojej decyzji, Benedyckie. Nie udawaj! Sprawa Schimka jest ci znana. Jego postawa nie jest mile widziana przez twój Kościół. Pacyfizm od biedy możesz tolerować, ale tu chodzi o coś więcej. Póki ludzie przychodzili na grób Schimka, kładli kwiaty i modlili się za jego duszę, twoja firma patrzyła na to przychylnym okiem, nawet wówczas kiedy było ich coraz więcej, gdy zaczęły do Machowej przyjeżdżać całe wycieczki, żeby nie powiedzieć pielgrzymki. Zawsze lubicie jak ludzie się modlą — mniej wtedy myślą. Problem się zrobił właśnie wtedy, gdy zaczęli myśleć, bo w końcu ktoś wymyślił, że Otto powinien zostać świętym Ottonem-męczennikiem. Sprawa zrobiła się poważna — nie można było przecież dopuścić, by ludzie zaczęli uważać za świętego jakiegoś, wstyd powiedzieć, świeckiego Niemca. Gorzej, mogliby zacząć go porównywać z dostojnikami kościoła niemieckiego, a wtedy byłoby już całkiem źle. Koniecznie należało te szkodliwe zapędy wiernych utemperować. Sprawę Schimka powierzono trosce duszpasterskiej polskiego kościoła. Jak zwykle polski kler stanął na

wysokości zadania. Oto co sam abp Życiński miał do powiedzenia na jego temat:

"Na domniemany grób Schimka przyjeżdżali pielgrzymi z odległych rejonów Polski, by wyrazić szacunek dla młodego żołnierza, który głos sumienia cenił tak wysoko, że w warunkach pogardy dla zasad moralnych potrafił wyraźnie ujmować granicę między godnością a barbarzyństwem. Niektórzy marzyli wtedy, aby rozpocząć proces beatyfikacyjny Schimka i ukazać na jego przykładzie, że silne osobowości potrafią kierować się głosem sumienia nawet w skrajnie trudnych warunkach, gdy deptane są prawa człowieka. Z zamiaru tego trzeba było jednak zrezygnować, **gdy otrzymałem dokumentację uzasadniającą wyrok sądu polowego, który skazał Schimka na karę śmierci. Jeśli wierzyć dokumentom sporządzonym na wewnętrzny użytek Wehrmachtu**, przyczyna śmierci była znacznie mniej wzniosła niż głosiła fama. Miało ją stanowić notoryczne włączęgostwo lekceważące wszelkie zasady dyscypliny wojskowej".

Jak to dobrze, Benedykcie, że nie lekceważyłeś dyscypliny wojskowej, bo strach pomyśleć co mogłoby się stać. Prosimy cię, przeto, poleć swojemu arcybiskupowi, który ma taki dobry dostęp do „dokumentów sporządzonych na wewnętrzny użytek Wehrmachtu” aby znalazł tam coś o tobie. Chcemy się dowiedzieć jakim to byłeś dobrym i zdyscyplinowanym żołnierzem.

Stanisław Hałewer

Emeryt, tłumacz. Mieszka na stałe w Stanach Zjednoczonych.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 22-06-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4859) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4859>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl